Świat Młodych

GAZETA HARCERSKA

Nr 14 (1902) 17 lutego 1970 r. Cena 50 gr

KASKADER

-człowiek bez lęku...

Ten fotos pochodzi z filmu „Znicz olimpijski" reżysera Lecha Lenartowicza. To właśnie podczas realizacji tego filmu Krzysztof Fus miał niefortunny skok z kolejki linowej. „Znicz olimpijski" 16 lutego wszedł na ekrany kin. Zapewne cieszyć się będzie dużym powodzeniem, bowiem obfituje w wiele dramatycznych scen rozgrywających się w górskim plenerze. A Krzysztof Fus demonstruje w nim kilka swoich efektownych skoków.

ZOKAZJI premiery filmu **„Znicz Olimpijski"** „Świat Młodych" przedstawia Wam dziś Krzysztofa Fusa — utalentowanego polskiego kaskadera, który, jak pamiętacie, wykonał brawurowy skok z kolejki linowej.

Zdjęcia do filmu, kręcone w Zakopanem wśród gór, obfitowały w niebezpieczne ujęcia. Ów brawurowy skok z przeszło 20-metrowej wysokości, stał się głośny w całej Polsce, a Krzysztof Fus znany jest dziś dzięki niemu wszystkim kinomanom.

Ma 29 lat, 180 cm wzrostu, 80 kg wagi. Ten absolwent Wrocławskiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, uprawiał wiele dziedzin sportu. Trenował boks, dżudo, podnoszenie ciężarów. Był lotnikiem, spadochroniarzem, płetwonurkiem. Jeździ brawurowo konno, ćwiczy szermierkę, wyścigową jazdę samochodem, narciarstwo, kolarstwo, biegi... Jako kaskader brał udział w 45 filmach, zastępując w niebezpiecznych scenach wielu znanych aktorów.

C.d. na str. 7

DZIŚ OGŁASZAMY TRZECI KONKURS POD HASŁEM

ISKRA 70

Ojczyzna LENINA

Sztab Kampanii „Iskra-70" ogłasza dziś trzeci — i ostatni w tegorocznym Turnieju Wiedzy — konkurs „Świata Młodych" pod hasłem **OJCZYZNA LENINA.**

Na stronie 4 i 5 w tym numerze przedstawiamy Wam dziś Ojczyznę Lenina — Związek Radziecki i najmłodszych leninowców — pionierów ZSRR w kolejnych 10 zadaniach konkursowych. W konkursie — jak i w poprzednich — może wziąć udział każdy harcerz i harcerka, każdy czytelnik „Świata Młodych", który wypełni warunki konkursu.

Na uczestników czeka dalszych 81 nagród. DWIE PIERWSZE — to wyjazd do ZSSR na Międzynarodowy Obóz Pionierski i udział w 8-dniowym rejsie pionierskim po Dunaju.

ZIMOWISKO „WODNYCH CYGANÓW"

WTOPIONE w lód Motławy, połączone trapami i przyprószone śniegiem barki tworzą jedną, zwartą masę. Zdawałoby się — drzemią zasłużonym snem zimowym po pracowitym sezonie. Między wyspą Spichrzów a Szafarnią stoi ich piętnaście. Nieco dalej bieleje przycumowany do nabrzeża potężny kadłub statku gdańskiej białej floty. To „Panna Wodna" odpoczywa tu przed turystycznym sezonem.

W sterowni najbliższej brzegu barki odbywa się odprawa. Melduję się u szefa zimowiska — kapitana **Romana Jastrzębskiego.** Wyłuszczam cel wizyty. Pytam, czy przypadkiem na barkach nie znajdę młodych ludzi w wieku czytelników „Świata Młodych", bo sama kiedyś płynęłam taką „rodzinną" barką, na której tata „kapitanował", mama pełniła funkcje marynarza a dzieciarnia trochę pomagała a trochę rozrabiała. Fakt, że wówczas było lato, ale zapytać nie szkodzi.

— Co do dzieci, to niestety, spóźniła się pani — pan Jastrzębski przybiera współczujący wyraz twarzy.

— Zaczekam — wtrącam szybko. — Albo przyjdę jutro rano. Młodzież pewnie jest w szkole. Dziś porozmawiam z panami...

C.d. na str. 2–3

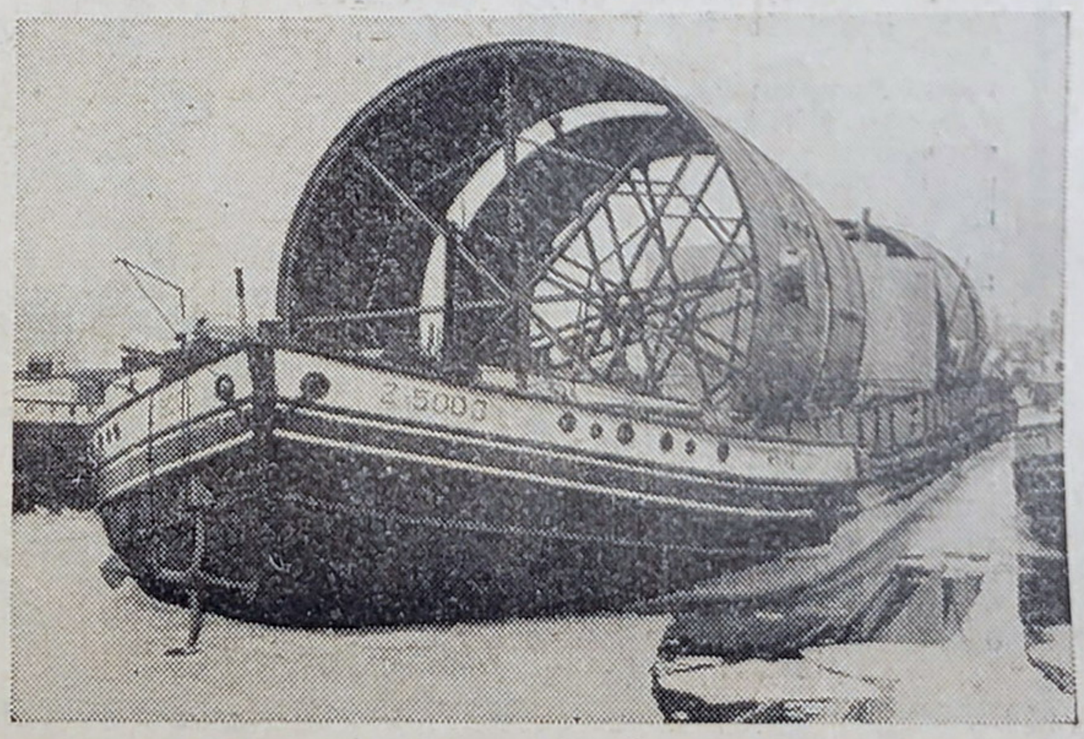

Większe barki kursują okrągły rok. Właśnie ta, miała płynąć do Włocławka z kotłami dla fabryki chemicznej. Załadowana jednostka czeka na pomoc lodołamacza.

ZIMOWISKO

Kpt. Józef Kołaczyński był dowódcą mostu w Grudziądzu.

Właśnie na barce kapitana Romana Jastrzębskiego zorganizowano przed zamachem na Kutscherę magazyn środków opatrunkowych.

C. d. ze str. 1

— Spóźniła się pani — powtarza kapitan — o siedem lat. Przed siedmiu laty Żegluga Gdańska, do której właśnie należą barki zimujące na Motławie, dała barkarzom mieszkania.

Teraz nasze żony i nasze dzieci nie mieszkają na barkach. Latem, w czasie wakacji i owszem, rojno tu i gwarno. Jeszcze chyba tylko na barkach Bydgoskiej Żeglugi pływają rodzinami. Ale tylko z małymi dziećmi, i to nie wszyscy. Zmieniły się czasy.

Pamiętam, kiedyś do szkoły chodziło się tylko zimą, podczas postoju barek. A kiedy rzeki uwolniły się od lodów, żegnaj szkoło i w rejs... Ja się urodziłem na barce i moja żona też. I córka też się nam na barce urodziła. Żona kiedyś była u mnie bosmanem. Tu można spotkać takich, co od czterech pokoleń są na barkach...

„WODNI CYGANIE"

BARKARZE to „wodni Cyganie", — opowiada dalej p. Jastrzębski. — Rejs trwa właściwie od wczesnej wiosny, dopóki lody nas nie zatrzymają. Dokąd pływamy? Czasem do Gdyni, zabieramy towar i... do Gliwic. Jaką trasą? Kawałek morzem — do Wisłoujścia, Wisłą, przez Brdę, Kanałami Bydgoskimi i dalej — Notecią, Warta, Odrą — łącznie przeszło tysiąc sto kilometrów! Albo z Gliwic do Szczecina... Wozimy „masówki", to znaczy zboże, węgiel, rudę albo drobnicę — towar pakowany w skrzynie, beczki, worki itp.

Kiedyś popłynęliśmy do Koźla. Stamtąd zabraliśmy węgiel do Szczecina. A w Szczecinie „przewózki", czyli przewozy towarów między statkami a spichrzami. Do Gdańska wróciliśmy po czterech miesiącach. Jak z rejsu na Daleki Wschód... Niejedno człowiek widział. Niejedno przeżył. Jestem warszawiakiem. W czasie wojny też miałem barkę. Wtedy, kiedy był zamach na Kutscherę, na mojej barce zorganizowano magazyn środków opatrunkowych... Stałem wtedy powyżej mostu Kierbedzia koło ulicy Bednarskiej i Dobrej...

CZOŁGAMI PRZEZ BARKI

A PAMIĘTASZ czterdziesty piąty rok? — wtrąca kapitan barki Ż-6002 pan Józef Kołaczyński. — Jak budowaliśmy mosty?

Hitlerowcy cofając się wszystko za sobą niszczyli. Między innymi mosty w Chełmnie i Grudziądzu. Właśnie do Grudziądza w pierwszych dniach marca ściągnięto barkę pana Józefa i kilkanaście innych barek. Pan Kołaczyński, najbardziej doświadczony barkarz został wyznaczony kierownikiem budowy tego niezwykłego mostu.

Dwa dni i dwie noce trwała żmudna i niebezpieczna praca. Barki trzeba było zakotwiczyć obok siebie w poprzek rzeki w odpowiednich odstępach. Na pokładach ulo-

BANKNOTY KOŚCIUSZKI

PIERWSZE polskie banknoty papierowe (od 5-groszowego do 1000-złotowego) ukazały się podczas powstania kościuszkowskiego. Drukowano je systemem litograficznym na papierze opatrzonym znakami wodnymi i tłoczoną pieczęcią, gdzie m. in. umieszczono hasło powstania: „Wolność — Całość — Niepodległość". Utrzymywały się one do końca powstania.

Pieniądze papierowe nie zdobyły sobie jednak uznania i, jak wykazały dokumenty, podczas spisywania umów określano zawsze, czy suma płatna jest w brzęczącej monecie, czy w papierach.

PIERWSZY KAWALERZYSTA AMERYKI

PRZEZ DWA LATA zabiegał Kazimierz Pułaski o możność wyjazdu do walczącej o wolność Ameryki i wydeptywał drogę do Passy pod Paryżem, gdzie rezydował pierwszy poseł zbuntowanych kolonii amerykańskich.

Wreszcie 29 maja 1777 roku Franklin napisał list polecający Pułaskiego Waszyngtonowi.

„Kazimierz Pułaski z Polski, oficer słynny w całej Europie z odwagi i postępowania swego podczas obrony wolności kraju przeciwko trzem potęgom: Rosji, Austrii i Prus, będzie miał zaszczyt doręczyć Panu ten list..."

Po paru miesiącach Pułaski stanął przed naczelnym wodzem, Waszyngtonem. Ten przyjął Polaka życzliwie, ale sam o pozycji byłego wodza polskiej Konfederacji w armii amerykańskiej decydować nie mógł, zaprotegował go tylko Kongresowi:

„Bronił podobnie jak i my wolności niepodległości swego kraju i poświęcał majątek temu przedsięwzięciu..."

W zakończeniu proponował, by utworzyć dla niego stanowisko generała kawalerii. Wreszcie 15 września Pułaski został generałem kawalerii Stanów Zjednoczonych, pierwszym tego rodzaju generałem amerykańskim. Nie do wiary bowiem, ale Ojczyzna kowbojów niemal nie znała dotychczas kawalerii.

Rys. M. Kościelniak

RZEŹBY W WĘGLU

WĘGIEL — czarne złoto Śląska — w rękach niektórych górników staje się tworzywem, z którego powstają rzeźby, a także różne drobiazgi, jak: przyciski na biurka, popielniczki, kałamarze.

Początki rzeźby w węglu wiążą się z okresami bezrobocia i strajków, tak częstych w życiu górników XIX i XX wieku. Strajkujący na dole kopalni politykowali, opowiadali sobie legendy i ażeby wypełnić czas bezczynności przy pomocy scyzoryków wycinali w kawałkach węgla różne wisiorki. Jeszcze dziś w Sośnicy, pow. Gliwice takie ozdoby noszą na łańcuszkach małe dziewczynki — robi te ozdoby 73-letni Józef Włóczka.

Obecnie górnikom powodzi się dobrze, pracy im nie brakuje, ale wielu lubi rzeźbić w węglu. Od kilku lat każdego roku odbywają się specjalne konkursy i wystawy poświęcone ludowej twórczości.

Niedawno w takim właśnie konkursie na rzeźbę w węglu wzięło udział 28 rzeźbiarzy, którzy przedstawili do oceny 139 prac.

Pierwszą nagrodę otrzymała Maria Chudoba z Bytomia za rzeźbę zatytułowaną „Ślązaczki". (ag)

Foto: S. Deptuszewski

„WODNYCH CYGANÓW"

żyć bale, połączyć nimi barki z lądem.

Szóstego marca poszły przez ten „most" czołgi, a potem wojsko zmotoryzowane i piesze. A hitlerowskie samoloty atakowały przeprawę...

Przez osiem miesięcy pan Kołaczyński był dowódcą barkowego mostu. Pewnego dnia, tuż po zakończeniu wojny przyszedł go odwiedzić jeden z wyższych oficerów radzieckich.

— Medal ci się należy — mówi. — Przyczyniłeś się do zwycięstwa, a na twoim moście żadnego wypadku nie było. Dostaniesz medal...

Pan Józef popatrzył na oficera. Pomyślał chwilę. Nabrał odwagi i wypalił: — Medal mówicie... Dalibyście lepiej z jedną krowinę. Tyle ich się pasie na łące, a moi ludzie niedożywieni...

— Toś ty taki? — wolisz krowę od odznaczenia? Zresztą jak chcesz. Wybieraj. Albo — albo.

Pan Józef wybrał krowę. I postąpił chyba jak prawdziwy dowódca. Bo medal służyłby tylko jemu. A na barkach było w owym czasie ponad czterdzieści osób. Całe rodziny — wśród nich sporo dzieci. Żony pełniły funkcje bosmanów lub marynarzy. Wyżywić taką gromadę wcale nie było łatwo...

*

Spokój na barkach jest pozorny. Korzystając w Gdańsku z przymusowego postoju załogi, czyli kapitan, bosman i mechanik przeprowadzają tak zwane samoremonty. Reperują drobne uszkodzenia, konserwują sprzęt, przeglądają silnik, o ile oczywiście barki są motorowe. Żeby w czasie rejsu nie było przestojów, trzeba zimą przejrzeć, sprawdzić, zabezpieczyć. Transport wodny jest bowiem najtańszym transportem. Im mniej przestojów, tym większy zysk.

WIESŁAWA MROCZEK
Zdjęcia: K. Adamowski

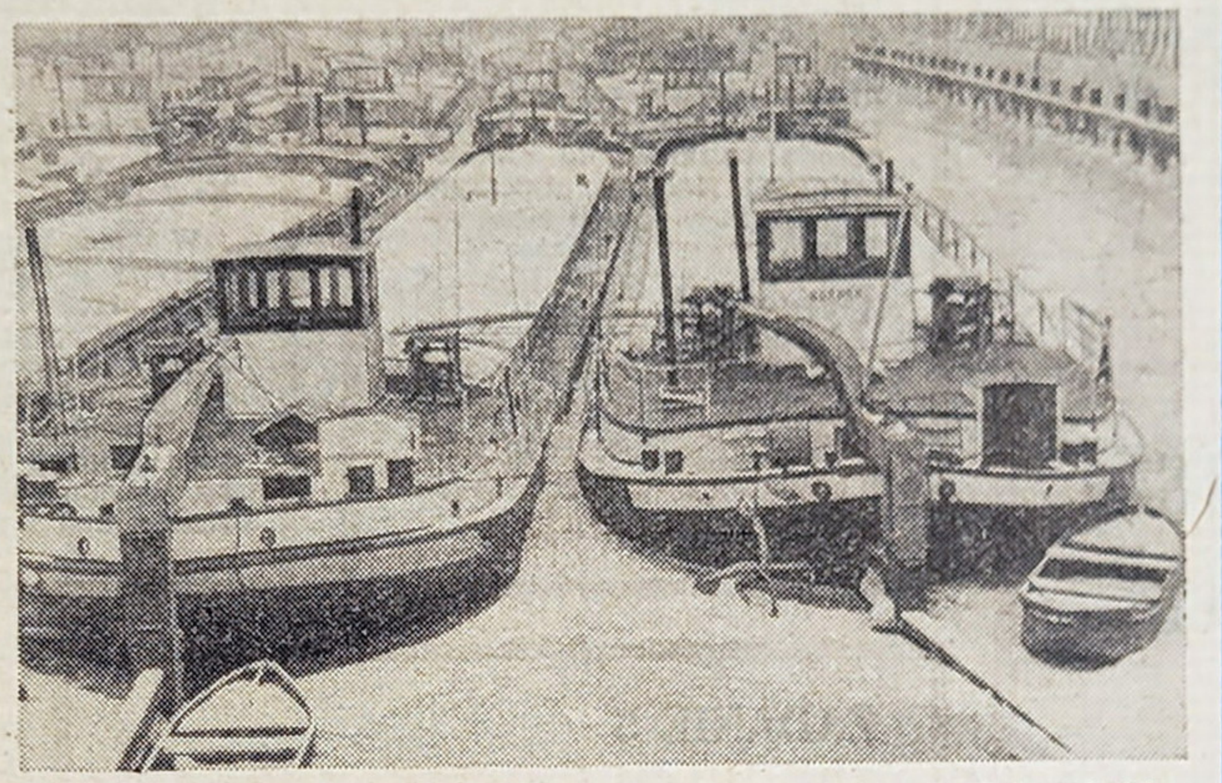

Zimowisko na Motławie przy Szafarni jest tylko jednym z wielu. To, które widzicie na zdjęciu, znajduje się na martwej Wiśle. Zimuje tu około 100 barek z Bydgoszczy i Gdyni.

NOWA HUTA — DUNAÚJVÁROS

Serdeczna przyjaźń harcerzy z pionierami

DUNAÚJVÁROS znaczy po węgiersku — Nowe Miasto nad Dunajem. Powstało 20 lat temu. Jego krótka historia podobna jest bardzo do historii naszej Nowej Huty: przedtem była tam mała wioska rybacka — dzisiaj miasto przemysłowe, miasto wielkich hut żelaza i stali. Od dawna nawiązane są kontakty pomiędzy władzami obu miast, za przykładem dorosłych poszła więc i młodzież.

Od roku 1967 szczep ZHP im. Bohaterów Westerplatte przy Szkole Podstawowej Nr 92 w Nowej Hucie utrzymuje serdeczny kontakt z drużyną pionierską przy szkole im. Zsigmonda Móricza w Dunaújváros. Polscy harcerze i węgierscy pionierzy prowadzą wymianę widokówek, książek, piosenek, a w czasie wakacji wzajemnie odwiedzają się na swoich obozach. Wymiana ta zwiększa się z roku na rok. W 1967 roku wzięło w niej udział 10 harcerzy i 10 pionierów, w 1968 — 20, w 1969 — 30, a w tym roku być może na obóz na Węgry pojedzie 100 harcerzy z Nowej Huty i tyluż pionierów z Dunaújváros przyjedzie do Polski.

W zeszłym roku, w czasie pobytu na obozie pionierskim w Alsóörs nad Balatonem, harcerze zorganizowali dla swoich węgierskich przyjaciół turniej wiedzy o osiągnięciach PRL i rozwoju Nowej Huty. W roku obecnym z okazji 20-lecia Dunaújváros, pionierzy węgierscy zorganizują podobny turniej na obozie w Polsce.

Nawiązane przyjaźnie z każdym dniem coraz bardziej się zacieśniają i umacniają. Niektórzy nawet zaczęli uczyć się wzajemnie języków, np. szczepowy szczepu im. Bohaterów Westerplatte, który uczęszcza na kurs języka węgier[illegible], czy Jutka Gazdag, która pisze listy do Bogusia Balcerzaka w języku polskim. Inni również nie pozostają w tyle, tak, że podczas tegorocznego obozu nie powinno już być żadnych kłopotów z porozumiewaniem się.

JOZEF SAJBOTH

Od lewej: Erzsi Nagy, Kazik Owczarek i Anikó Balázsi. Kazik i Anikó korespondują ze sobą już od trzech lat.

Sekunda na tysiąc lat!

ciekawe

● **Na terenie światowej wystawy „Expo 70", która zostanie otwarta 15 marca w japońskim mieście Osaka, zakończono montaż „systemu dokładnej rachuby czasu". Ośrodkiem tego systemu jest zegar atomowy zamontowany na wieży wysokości 19 m. Zegar ten odznacza się dużą dokładnością. Błąd w obliczaniu czasu — zdaniem specjalistów — nie przekracza 1 sek. na tysiąc lat.**

Oryginalny adres

● **Sporo kłopotu miała poczta nowozelandzka z doręczeniem listu, którego adres był niezwykle dokładny. Brzmiał on: „Dla mieszkańca żyjącego w punkcie o współrzędnych 37 stopni 54 minuty 17 sekund szerokości geograficznej południowej i 175 stopni 12 minut 2 sekundy długości geograficznej wschodniej między Hamilton i Te Awamutu na wyspie północnej." Po długich naradach postanowiono doręczyć przesyłkę państwu Emmetom. Znaleziona dzięki skomplikowanym obliczeniom na mapie adresatka oświadczyła: „Na pewno odpiszemy".**

List wysłany został z Hiszpanii.

Japończycy coraz więksi

● **Setki tysięcy japońskich uczniów szkół podstawowych stanęło wobec niezwykłych trudności w nauce. Ministerstwo Wychowania Publicznego dokładnie zbadało sprawę i ogłosiło raport, że na 1000 dzieci japońskich aż 993 jest zbyt dużych i nie mieści się w dotychczas używanych ławkach.**

Wieże TV coraz wyższe

● **Odbiór programu telewizyjnego jest możliwy — jak wiadomo — jedynie w bezpośrednim zasięgu fal nadawczych za pośrednictwem wieży telewizyjnej. Dlatego wysokość tych wież jest coraz większa. Przez pewien czas prymat na tym odcinku należał do Związku Radzieckiego. Wieża telewizyjna w Moskwie ze swoją wysokością 533 metry była „rekordzistką świata". Następnie wzniesiono w Japonii wieżę telewizyjną o wysokości 570 metrów. Rekord ten zamierza obecnie pobić telewizja francuska. W Paryżu ma być wybudowana wieża telewizyjna o wysokości 725 metrów i wadze 9 tys. ton. Taka wysokość wieży ma zagwarantować odbiór telewizji i radiofonii UKF w promieniu 200 km do Paryża.**

Dom z waty

● **Radzieccy polarnicy przystąpili do budowy na brzegu Oceanu Lodowatego Północnego... domu z waty. Czteropiętrowy budynek opracowany został przez specjalistów z instytutu „Morniiprojekt". Wata, nasycona specjalnymi substancjami chemicznymi wypełnia cienkościenne płyty, z których składa się konstrukcja domu. Jest on odporny zarówno na działanie ognia jak i wilgoci. Ściany budynku mają grubość zaledwie 6 cm, a zapewniają taką samą ochronę przed mrozem, jak pięciokrotnie grubsza ścianka ze zwykłej cegły.**

ISKRA 70

TURNIEJ WIEDZY POD HASŁEM „LENIN — KRAJ RAD — ORGANIZACJA PIONIERSKA IM. W. I. LENINA"

Ojczyzna LENINA

Trzeci konkurs „Świata Młodych"

Jeżeli przetrwaliśmy
blokadę,
jeśli człek
wojnę
z dumą wspomina —
to dlatego,
że probierzem,
przykładem,
było nam słowo
i myśl Lenina.
Wł. Majakowski

WARUNKI KONKURSU:

1. Przeczytaj uważnie wszystkie 10 zadań umieszczonych obok i zastanów się nad odpowiedziami na kolejne pytania.
2. Wykonaj na kartkach dwa identyczne kupony wg wzoru zamieszczonego w tym numerze.
3. Odpowiedzi na pytania konkursowe wpisz kolejno wg numerów zadań, do sporządzonych kuponów.
4. Jeden kupon oddaj komisji turniejowej w swojej szkole. Drugi — wyślij do redakcji „Świata Młodych" — Warszawa ul. Mokotowska Nr 24 — z dopiskiem na kopercie: „Iskra-70 — III" w terminie do dnia 25 lutego br.

Jeżeli po raz trzeci uczestniczysz w konkursie „Iskra-70", szkolna komisja turniejowa wpisze na twój kupon cyfrę 3 i ostempluje go pieczątką szkoły.

CZEKA NA WAS 81 NAGRÓD

Pierwsze dwie nagrody — to wyjazd do ZSRR w okresie wakacji na Międzynarodowy Obóz Pionierski oraz udział w 8-dniowym rejsie pionierskim po Dunaju.

Ponadto:

2 tranzystorowe aparaty radiowe
2 zegarki na rękę
10 aparatów fotograficznych
5 piłek do siatkówki
60 bonów książkowych po 40 zł każdy.

ZADANIE 1

Po zwycięstwie rewolucji październikowej Rada Komisarzy Ludowych uchwaliła w dniu 29.VIII.1918 r. unieważnienie wszelkich traktatów zawieranych przez carat z rządami Prus i Austrii. Trzeci paragraf dekretu w tej sprawie dotyczył Polski. Oto jego treść:

„Wszystkie układy i akta zawarte przez rząd b. Cesarstwa Rosyjskiego z rządami Królestwa Pruskiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego dotyczące rozbiorów Polski zostają ze względu na ich sprzeczność z zasadą samookreślenia narodów i rewolucyjnym poczuciem prawnym narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczalne prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności, zniesione niniejszym w sposób nieodwołalny".

Pytanie 1

KTO PODPISAŁ TEN DEKRET I JAKIE URZĘDOWE STANOWISKO TEN CZŁOWIEK WÓWCZAS ZAJMOWAŁ?

ZADANIE 2

I po raz drugi w wyzwoleniu Polski decydującą rolę odegrał Kraj Lenina.

W trzech rzutach: w trakcie ofensywy letniej w 1944 r., ofensywy styczniowej w 1945 r. i wreszcie operacji berlińskiej — Armia Radziecka i walczące u jej boku Ludowe Wojsko Polskie przyniosły nam wyzwolenie spod okupacji hitlerowskiej. Polska wróciła na prasłowiańskie ziemie, nad Bałtyk, Odrę i Nysę Łużycką. Na szlaku tych ofensyw pozostało na ziemi 600 tys. mogił żołnierzy radzieckich.

Operacja berlińska za... 16.IV.1945 r. i w tym ... boju o dobicie hitlerowskiej ... tii w jej rodzinnym gnieździe ... bok Armii Radzieckiej ... czyły jednostki Wojska ... go.

W dniu 25 kwietnia ... dwa fronty: pierwszy ... i pierwszy ukraiński — ... ły się ze sobą na zachód ... lina. Ten dzień uważa się ... czątek bezpośrednich walk ... lin. Wzięło w nim udział ... 41 000 dział i moździeży, ... 6 000 czołgów i 8 000 sa... Upadek Berlina zadecydował ... bezwzględnej kapitulacji ... rowskich Niemiec.

Pytanie 2

PODAJ DOKŁADNY ... TY (DZIEŃ, MIESIĄC) ... ZDOBYCIA BE... ORAZ PODPISANIA ... BEZWZGLĘDNEJ KA... LACJI HITLEROWSKICH ... NIEMIEC!

ZADANIE 5

Związek Radziecki zajmuje największy obszar wśród istniejących na świecie państw. Wynosi on około 22,5 mln km².

ZSRR składa się z 15 republik związkowych. Na ich obszarze znajduje się 20 republik autonomicznych, 8 obwodów autonomicznych, 10 okręgów narodowościowych, 6 krajów, 105 obwodów. Tworzenie na terenie republik związkowych — republik i obwodów, a także okręgów autonomicznych zapewnia mniejszym grupom narodowościowym warunki dla rozwoju swej kultury narodowej. Związek Radziecki jest bowiem krajem 109 narodów. Niektóre z tych narodów liczą zaledwie 500 obywateli.

Największą republiką związkową jest Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka, najmniejszą — Armeńska Socjalistyczna Republika Radziecka.

Pytanie 5

Z JAKIMI REPUBLIKAMI GRANICZY POLSKA?

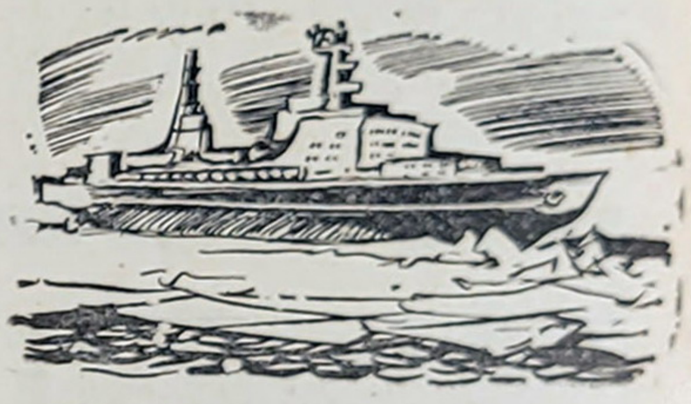

ZADANIE 6

Związek Radziecki wysunął się na czołowe miejsce w pokojowym wykorzystaniu energii atomowej. W Obnińsku, niewielkim miasteczku w obwodzie kałuskim 27 czerwca 1954 roku została uruchomiona pierwsza w świecie elektrownia atomowa. Na północnych szlakach morskich drogę wśród lodów to-

ZADANIE 8

Od pierwszych dni po wyzwoleniu Kraj Rad udzielał nam pomocy w odbudowie ze zniszczeń wojennych i w uprzemysłowieniu kraju.

W 1949 r. powstała Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Jest to międzynarodowa organizacja krajów socjalistycznych mająca za zadanie rozwój wzajemnej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej i poprzez tę współpracę przyśpieszenie rozwoju ekonomicznego krajów członkowskich. W ramach RWPG kraje socjalistyczne podejmują wiele wspólnych przedsięwzięć.

Jedno z nich zostało podjęte przez pięć krajów: Czechosłowację, NRD, Polskę, Węgry i Związek Radziecki. Urządzenia biegnące przez te pięć krajów służą lepszemu wspólnemu wykorzystaniu jednego z bogactw naturalnych ZSRR, odgrywającego ważną rolę w przemyśle chemicznym i transporcie.

Pytanie 8

JAK SIĘ POPULARNIE NAZYWA TA WSPÓLNA INWESTYCJA?

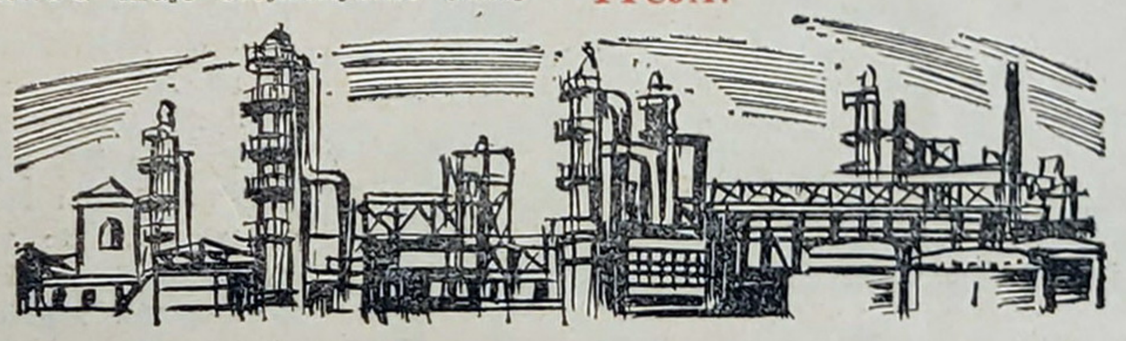

ZADANIE

W 1925 roku ... Krymie, nad M... obóz pionierów... scowości tej zn... ne sanatoria d... przebywa tam ...

ZADANIE 3

Siedem miast Związku Radzieckiego posiada tytuły miast-bohaterów. Dwa — a mianowicie: **Brześć i Kijów** — otrzymały ten tytuł już po wojnie, pozostałe pięć — w czasie wojny.

Moskwa, pod którą toczyły się walki w październiku i grudniu 1941 roku. Mieszkańcy stolicy oddali wszystkie siły na rzecz obrony: uczestniczyli w walkach, pracowali w przemyśle obronnym.

Odessa, która w tym samym roku przez ponad dwa miesiące stawiała opór 18 dywizjom niemieckim.

Sewastopol, który aż 250 dni wytrzymał oblężenie.

Wołgograd, wówczas Stalingrad, na którego przedpolu od 17 VII.1942 r. do 2.II.1943 r. toczyła się jedna z największych bitew II wojny światowej. Wynik jej miał decydujące znaczenie dla dalszych losów wojny. Została tam rozbita trzystutysięczna armia hitlerowska.

Od 8 września 1941 roku wojska hitlerowskie rozpoczęły oblężenie i blokadę piątego spośród miast-bohaterów, leżącego nad wielkim jeziorem i rzeką. Przez 900 dni okrążone miasto znajdowało się na linii frontu. Blokada trwała aż do stycznia 1944 roku.

Pytanie 3

JAK NAZYWA SIĘ TO MIASTO?

ZADANIE 4

W latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej czynny udział w walkach przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy brali pionierzy. Zastępowali w warsztatach dorosłych, którzy poszli na front, pomagali ewakuowanym na wschód, opiekowali się rodzinami walczących. Wielu pionierów walczyło w partyzanckich oddziałach. Jednym z nich był Wołodia Dubinin. Zginął on w czasie wypełniania zadania bojowego. Uchwałą Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Wołodia został odznaczony pośmiertnie Orderem Czerwonego Sztandaru. W 1951 roku postawiono mu pomnik w rodzinnym mieście; szkole do której uczęszczał, nadano jego imię; ulicę, na której mieszkał, przemianowano na ulicę Wołodii Dubinina.

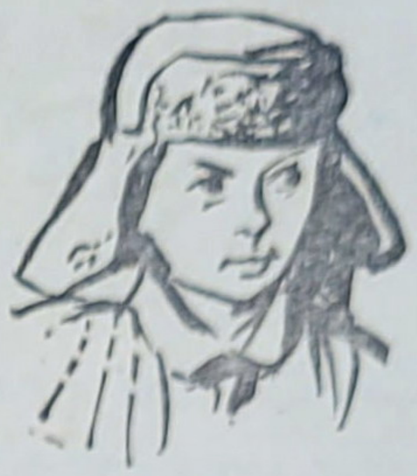

Dwaj pisarze — Lew Kassil i Maks Polanowski napisali książkę poświęconą młodemu bohaterowi. Nosi ona tytuł: „Ulica Młodszego Syna".

Pytanie 4

JAK NAZYWA SIĘ MIASTO, W KTÓRYM MIESZKAŁ I ZGINĄŁ WOŁODIA DUBININ?

ruje statkom — również pierwszy w świecie — lodołamacz o napędzie jądrowym. Na półwyspie Mangyszłak, w mieście Szewczenko, buduje się atomowy odsalacz morskiej wody. W Nowo-Woroneżu powstaje największa w ZSRR siłownia atomowa, o mocy 1500 megawatów.

W Związku Radzieckim powstał też wspólny atomowy ośrodek naukowo-badawczy krajów socjalistycznych. Miejscowość, w której się on znajduje, leży tam, gdzie Kanał Moskwa łączy się ze Zbiornikiem Wołżańskim. Ośrodek ten nosi nazwę: Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych. Pracują w nim również i polscy uczeni.

Pytanie 6

W JAKIEJ MIEJSCOWOŚCI ZNAJDUJE SIĘ TEN OŚRODEK?

ZADANIE 7

12 kwietnia 1961 roku pierwszy człowiek poleciał w kosmos. Był nim obywatel Kraju Rad. Jego start poprzedziły liczne doświadczenia. Jego lot był również jednym z doświadczeń. Chociaż trwał 1 godzinę i czterdzieści osiem minut, stanowił milowy krok w historii ludzkości.

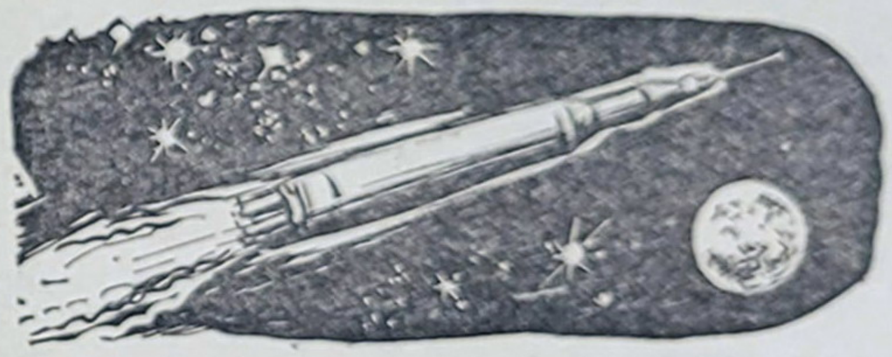

Pytanie 7

WYMIEŃ IMIĘ, NAZWISKO PIERWSZEGO KOSMONAUTY ORAZ NAZWĘ STATKU, NA POKŁADZIE KTÓREGO ODBYWAŁ SIĘ LOT.

WAŻNE DLA KOMISJI TURNIEJOWYCH

● Każdy uczestnik trzeciego konkursu „Świata Młodych" zgłosi się do komisji turniejowej z dwoma wypełnionymi identycznymi kuponami (wzór kuponu zamieszczamy niżej).

Tym uczestnikom, którzy oddali kupony z rozwiązaniem, komisja wpisze po 2 punkty w indywidualnych kartach uczestnictwa.

Po ogłoszeniu w „Świecie Młodych" prawidłowego rozwiązania konkursu komisja przegląda wszystkie kupony i tym, którzy dobrze rozwiązali konkurs, dopisuje w kartach po dalsze 3 punkty.

Aby wszyscy mogli wziąć udział w trzecim konkursie, należy wywiesić środkowe strony „Świata Młodych" jako fotogazetkę w klasie.

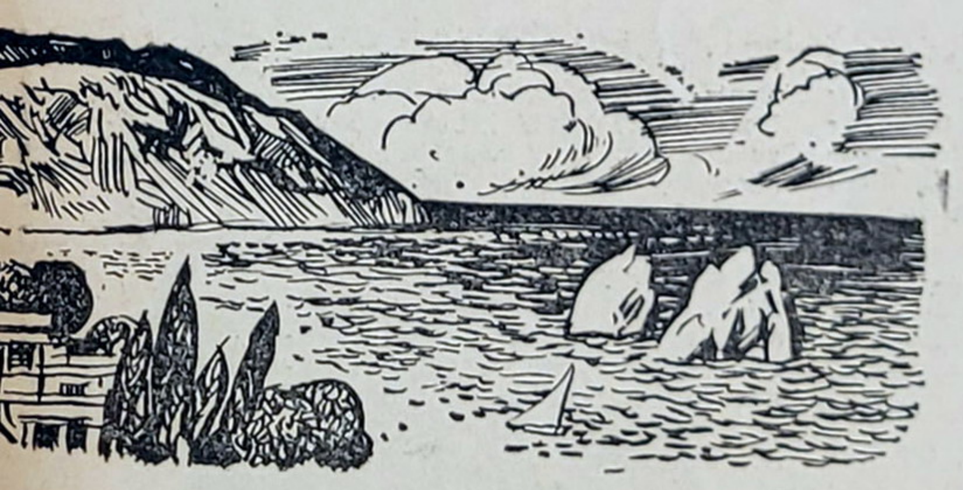

9

zorganizowany został na Morzem Czarnym, stały radzieckich. W miejajdują się również liczziecięce. Każdego lata około 6.000 pionierów z ZSRR, a na międzynarodowe obozy przyjeżdża młodzież z całego niemal świata. Przyjeżdżają tam również co roku polscy harcerze.

Pytanie 9

JAK NAZYWA SIĘ TEN OBÓZ?

ZADANIE 10

Podobnie jak polscy harcerze mają swoją gazetę „Świat Młodych", tak i pionierzy Związku Radzieckiego posiadają swoją. Wychodzi ona od 1925 roku. Nakład jej wynosi obecnie 9,5 miliona egzemplarzy. Gazeta radzieckich pionierów odznaczona jest Orderem Czerwonego Sztandaru oraz Orderem Lenina.

Pytanie 10

NAPISZ W JĘZYKU ROSYJSKIM TYTUŁ GAZETY RADZIECKICH PIONIERÓW!

Wzór kuponu konkursowego „Iskra-70-III"

Imię i nazwisko: . . . . . .

Dokładny adres: . . . . . .

Województwo: . . . . . .

ODPOWIEDZI

1. . . . . .
2. . . . . .
3. . . . . .
4. . . . . .
5. . . . . .
6. . . . . .
7. . . . . .
8. . . . . .
9. . . . . .
10. . . . . .

ANATOLIJ ALEKSIN

BARDZO STRASZNA HISTORIA

Opowieść kryminalna, którą napisał Alik Dotkin

WŁASCIWIE było jeszcze sporo czasu, ale wątpliwości nie dawały mi spokoju: „A jeżeli znów coś pokręciłem? Jeżeli pociąg przyjedzie trochę wcześniej?...“

— Biegniemy! — zdecydowałem.

— Dobrze, ale najpierw trzeba wypuścić z piwnicy Bratanka — powiedziała Natasza.

— Po co?

— Żeby tam nie umarł.

O, jakaś ty dobra! — wykrzyknąłem przyciskając ręce do piersi.

— Niech siedzi za kratą w lochu wilgotnym — przemówił Nieboszczyk. — Czy nie zasłużył na karę?

— Moim zdaniem odsiedział już swoje — Natasza zerknęła na zegarek.

— My siedzieliśmy znacznie dłużej — zaprotestowałem. — I w dodatku bez żadnej winy. Dlaczegóż więc on ma siedzieć krócej?

Protestowałem co prawda niechętnie. Zawsze marzyłem tylko o tym, aby spełnić każde jej życzenie! „Ale jak go wypuścić? Jakim sposobem — rozważałem w duchu. — Chyba łatwiej było zamknąć go w piwnicy, niż z niej uwolnić!“

Wyszliśmy z pokoju i stanęliśmy przy schodach wiodących ku żelaznym drzwiom piwnicy.

— Przecież on sam nie... Przecież to ja... — zaczął bełkotać Gleb.

— Cicho bądź! — Groźnym szeptem zamknąłem mu usta. Tylko tego brakowało, żeby się teraz przyznał i wszystko wytłumaczył. O nie, to powinienem zrobić ja, Detektyw!

— Natasza ma rację — rzekł dobroduszny Dativus. — Według mnie Bratanek już zrozumiał... Siedzi cicho.

Równocześnie w piwnicy rozległ się wrzask:

— Otwiera-aj! Słyszysz, chłopsiu? Bo rozwalę ścianę! Głowę ci urwę!

— Gotów jestem poświęcić moją głowę! Ale może jeszcze przydać się panu, śledztwo nie jest zakończone — zawołałem przechyliwszy się przez poręcz, żeby Bratanek usłyszał. — To i owo jeszcze jest dla mnie niejasne... Ale doprowadzę je do końca! Zwycięskiego! I wtedy może znajdę jakieś okoliczności łagodzące. Więc proszę siedzieć cicho!

Spojrzałem na Gleba. Stał ze spuszczoną głową, na jego delikatnej, aksamitnej twarzy wystąpiły nerwowe plamy. Oszczędziłem go i nie wdawałem się w dalsze tłumaczenia, **co** mianowicie już wyjaśniłem, a **co** pozostało niewyjaśnione. Zresztą, zgodnie z prawem, nie mogłem go oskarżać nie ustaliwszy motywów przestępstwa. A może pośród tych motywów rzeczywiście znajdą się okoliczności łagodzące? Dla Gleba i nawet dla Bratanka! Praworządność. Praworządność przede wszystkim!...

— Ostatecznie mogę poświęcić własną głowę — powtórzyłem. — Tylko, że on na jednej głowie nie poprzestanie. A was nie mogę narażać! — Spojrzałem na Nataszę.

— Otwiera-aj! — ryczał Bratanek. Bo spalę cały dom! Nie będę się nad sobą litował!

— No widzicie, nawet dla siebie nie ma litości. A wy chcecie, żeby miał ją dla was. O, jakże jesteście łatwowierni!

— Więc co robić? Czas upływa — powiedziała Natasza. — Jakie jest wyjście, Aliku?

Wszystkie głowy zwróciły się w moją stronę. A w oczach wyczytałem nadzieję, której nie mogłem zawieść.

Los tak zrządził, że właśnie w tej chwili wzrok mój wśliznął się przez otwarte drzwi do pokoju i spoczął na kartce leżącej obok telefonu. Były tam (zapamiętałem to dobrze!) zanotowane numery milicji, pogotowia ratunkowego oraz ciotki Bratanka. I nagle olśniła mnie myśl:

— Zadzwońmy do ciotki, niech rano przyjedzie i uwolni Bratanka!

— Tam... Na kartce... rzekł pospiesznie Gleb.

— Dziękuję — odpowiedziałem takim tonem, jakbym rzeczywiście potrzebował tej wskazówki. Zapragnąłem sam podsunąć Glebowi jakieś okoliczności łagodzące. Dać mu możność zrehabilitowania się... „Dlaczego to zrobił? Dlaczego?!“

— Nie można od rana trzymać człowieka w piwnicy — powiedziała Natasza.

— Człowieka nie można. Ale Bratanka...

Po raz drugi sprzeciwiłem się Nataszy. To było nie do zniesienia!

— Nie można okrucieństwa zwalczać okrucieństwem — odparła.

Powinna koniecznie zapisać tę myśl w swoim brulionie. Mimo że byłem odmiennego zdania. Dobroć dla wroga — czy to aby nie jest okrucieństwo? I czy można litując się nad nim, nie ukarać przy tym siebie? Te wątpliwości tak mną szarpały, że omal nie rozszarpały mnie na kawałki.

Byłem przekonany, że moje myśli znajdą się w brulionie Nataszy, gdy wreszcie stanie się on **wspólnym** w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu — jej i moim!

Możliwe, że myśli Nataszy były szlachetniejsze od moich. Niemniej, w ciągu tego dnia stwierdziłem, że szlachetne myśli przysparzają wielu kłopotów — zanadto komplikują życie. Zadzwonilibyśmy do ciotki i koniec. Ale cóż — nie można trzymać człowieka w piwnicy!

— Tylko jedna osoba może go uwolnić — powiedziałem. — Reszta musi stąd zniknąć! I w umówionym miejscu czekać na tego, kto stawi czoła niebezpieczeństwu.

Wszyscy sądzili, że to ja stawię czoła niebezpieczeństwu. W oczach przyjaciół wyczytałem, że spodziewają się tego heroizmu **po mnie**. Właśnie po mnie! Cóż robić, sam ich tego nauczyłem. Nagle usłyszałem słowa Nataszy:

— Ty nie pójdziesz.

I chociaż tym razem nie zamierzałem zdobywać się na bohaterstwo, westchnąłem ze smutkiem:

— Dlaczego miałbym nie iść?

— Ponieważ Bratanek nienawidzi cię bardziej, niż nas. I właśnie tobie chce urwać głowę.

„Więc jej zależy na mojej głowie!“ — Myśl ta była dla mnie bodźcem, starałem się za wszelką cenę znaleźć wyjście.

Mój skupiony wzrok błądził po pokoju i nagle zatrzymał się na Glebie. Gleb nie spuścił głowy i nie odwrócił jej. Tego dnia stale coś wyczytywałem z cudzych oczu. Tym razem wyczytałem: „Pozwól mi czymś wykazać się, dopomóc wam...“

Wziąłem go na bok.

— Widzisz, w jaką okropną wpędziłeś nas sytuację?

— Tak...

— Muszę jeszcze wyjaśnić w jakim celu to zrobiłeś.

— Ja sam... Choćby zaraz...

— Nie, nie teraz. Wykluczone! Zrozum, że decydują sekundy. Możemy spóźnić się na ostatni pociąg. A wtedy. Jednym słowem, gotów jesteś do czynu?

— Ja bym... Naturalnie... Gdyby...

— Przestań „gdybać“! Gotów jesteś czy nie?

— Gotów.

— No więc zejdziesz do piwnicy i uwolnisz Bratanka. Tobie jednemu nie zrobi nic złego. Jesteście przecież wspólnikami. Współwinowajcami przestępstwa!

— Ależ on mnie... Przecież to ja go najpierw... A potem razem z wami... Nie daruje mi!

— O, jakiś ty naiwny! Myślisz, że tego nie przewidziałem? Wyłożę ci mój plan pokrótce, czyli, jak to się nazywa, w streszczeniu. Dla Bratanka wszystko powinno wyglądać następująco... Ty nie jesteś po naszej stronie. Jesteś przeciwko nam! Rozumiesz? Siłą wyciągnęliśmy cię z piwnicy, ba jako wierny sojusznik Bratanka chciałeś tam pozostać. Rozumiesz? Później bez ustanku rwałeś się, żeby wypełnić swój obowiązek i uwolnić go z piwnicy. Tak się rwałeś, że musieliśmy związać cię sznurami. A sami uciekliśmy na stację... Wtedy nadludzkim wysiłkiem woli oswobodziłeś się z więzów i rzuciłeś się na pomoc sojusznikowi! Rozumiesz? Możesz nie powtarzać, czas nagli! Powiedz tylko, czy się zgadzasz?

— Zgadzam się... Ale jeśli on...

— Ryzyko to rzecz szlachetna. I chyba czas najwyższy, żebyś dokonał czegoś szlachetnego. Zgadzasz się?

— Tak...

C.d.n.

Tłum. I. PIOTROWSKA

Rys. B. RUTKOWSKA

C. d. ze str. 1

W filmie „Wilcze echa" Krzysztof Fus dublował Marka Perepeczko. Na zdjęciu widzimy go podczas sceny spadania z konia przez barierę mostu. (Fus, to ten w białym swetrze i ciemnej peruce.)

— Jak zaczęła się Twoja kariera kaskadera? Czy pamiętasz jeszcze pierwsze sceny, w których zagrałeś? — pytam Krzysztofa Fusa.

— Zadebiutowałem w filmie **„Cała naprzód"**. I od razu przeżyłem nie lada emocje. Skakałem za Zbyszka Cybulskiego z dziobu 6-tysięcznika M/S „Kraków". Tego dnia wiał silny wiatr, fala była wysoka. Statek stał na pełnym morzu. W wyniku bójki musiałem wypaść za burtę. Jak „kłoda"! Przeżyłem wtedy pierwszy w swoim życiu moment grozy. Skacząc do wody, nie przewidziałem, że ubranie utrudni mi ruchy. Zalewała mnie co chwila wysoka fala. Przez zbyt obszerne spodnie miałem zupełnie zablokowane nogi. Musiałem się więc błyskawicznie uwolnić z nich pod wodą. Gdy to uczyniłem, znalazłem się raptem w zasięgu śruby towarzyszącego nam holownika. Na holowniku wyłączono natychmiast maszyny, ale powstała nowa niebezpieczna sytuacja. Płynąłem w stronę statku, a tymczasem holownik spychany falą dryfował tuż obok mnie, nie dalej jak dwa metry. Gdy rzucono mi wreszcie linę ratowniczą i wyciągnięto na pokład, byłem u kresu sił. W chwilę potem holownik z łoskotem uderzył o burtę 6-tysięcznika. Taki był mój pierwszy „chrzest bojowy"!

— Później przyszła kolej na inne, równie niebezpieczne sceny?

— Oczywiście, było ich wiele. W filmie **„Morderca zostawia ślad"** wyskakiwałem z pędzącego auta oraz z ciężarówki głową naprzód, wprost na asfalt. Plastykowy hełm nie wytrzymał i pękł. Moja głowa oczywiście ocalała. W **„Wilczych echach"** znów wypadło mi skoczyć na dno studni wprost z siodła galopującego konia. Koziołkowałem też na łeb, na szyję z 20-metrowego nasypu, wyrzucony z wywrotki.

— Twoje wyczyny wywołują dreszczyk grozy, a Ty mówisz o nich tak lekko...

— Przyzwyczaiłem się już do niebezpieczeństw i umiem je przewidzieć. Wiem, jak skakać, jak się odbić, jak padać, by nie zrobić sobie krzywdy. Umiejętności te nabyłem dzięki nieustannym treningom. Poza tym używam specjalnych ochraniaczy — elastycznych bandaży, grubych podkładek na kolana i łokcie, wełnianego swetra...

— Oglądałam kiedyś Kronikę Filmową poświęconą Tobie. Karkołomne sceny tam pokazane, zapierały widzom dech w piersiach. Skakałeś wtedy z dachu pędzącego samochodu przez balustradę mostu wprost do rzeki, koziołkowałeś po 30-metrowym zboczu kamieniołomu, staczałeś się po bójce z kamiennych schodów... Czy możliwe, aby człowiek dokonał takich rzeczy? Może to były tylko filmowe tricki?

— Skądże, wszystko robiłem sam. Miałem zresztą lepsze pomysły. Chciałem na przykład pokazać scenę spadania wraz z autem w przepaść. Albo w azbestowym kostiumie, oblany benzyną wypadać z okna płonącego domu. Lub też skakać z wiaduktu do jadącej na dole ciężarówki. Niestety, ekipa filmowa nie chciała się zgodzić na nakręcenie takich scen.

— I słusznie! Nie można niepotrzebnie igrać ze śmiercią.

— W moim zawodzie może zdarzyć się potrzeba zagrania każdej z tych sytuacji i wszystko to powinienem umieć wykonać. Nad swoim bezpieczeństwem sam czuwam, opracowując dokumentację każdej sceny. Niekiedy, już na planie, zmieniam niektóre z nich, aby zmniejszyć do minimum ryzyko. Zresztą nie wszystkie moje wyczyny są niebezpieczne. Bywają i sceny komiczne.

— Opowiedz choć jedną taką historię.

— W filmie **„Rzeczpospolita babska"** kazano mi wykonać skok z pędzącej bryczki i zawisnąć na szlabanie kolejowym. Nie wiedziałem jednak, że dublować mam... panią Zofię Merle. Początkowo nie chciałem się zgodzić. Gdzież ja, w damskich fatałaszkach! W dodatku nosiłem wtedy brodę, bo grałem w **„Przygodach pana Michała"**. Czego się jednak nie robi dla sztuki! Przebrany w suknię z delkotem, w kapelusiku z piórkiem, w szpilkach, wykonałem ten skok za panią Merle. Było wtedy śmiechu...

— Które sceny z tego filmu są kręcone z Twoim udziałem?

— Wiele potyczek i upadków z konia, wdrapywanie się na mury twierdzy, szermierka. Wziąłem też udział w bójce w piwnicy oraz padałem z konia w koszu na głowie. Podczas bitwy o Kamieniec mam także na swoim koncie kilka efektownych „śmierci" na murach oblężonej twierdzy.

— Zastępowałeś również nieustraszonego Klossa w „Stawce większej niż życie"?

— Tak. Staczałem się za Mikulskiego z dachu, wisiałem zawieszony na rynnie i skakałem z okna fabryki. W „Stawce" miałem też samodzielny epizod aktorski w odcinku z Beatą Tyszkiewicz, która na dworcu rozpoznaje polskiego łącznika i wydaje go w ręce gestapo. Tym łącznikiem, który uciekając ginie pod kołami pociągu, byłem właśnie ja.

— Pod pociągiem „zginąłeś" już wobec tego po raz drugi, bo o ile pamiętam, miałeś podobną scenę w filmie „Wszystko na sprzedaż".

— Tak. Dublowałem tam Andrzeja Łapickiego, który miał wskakiwać do pędzącego pociągu i wpadać między bufory. Wyszedłem z tego ujęcia nieco poturbowany, bo z rozciętą łydką i skaleczoną dłonią. Przeszkadzał mi w skoku zbyt wysoki peron i za mały odstęp między wagonem a peronem. Właśnie w tę szparę o mało co nie wciągnął mnie pęd pociągu. No, ale jak widzisz udało się bo siedzę tu przed Tobą zdrów i cały...

Kaskader to w Polsce zawód rzadki. Ale bardzo potrzebny, bo mimo rozwoju techniki filmowej nie wszystkie sceny można nakręcić tak, by uniknąć ryzyka, jeśli chce się uzyskać pełną autentyczność. Żadne bowiem filmowe tricki nie zastąpią żywego człowieka. Aktor nie zawsze może wykonać trudny i niebezpieczny skok. A nawet gdyby miał na to ochotę, najczęściej nie godzi się reżyser w obawie, że najdrobniejsza kraksa może wyeliminować np. głównego bohatera z następnych zdjęć. A czy wyobrażacie sobie na przykład dalszy ciąg przygód Klossa bez Mikulskiego, pana Michała bez Łomnickiego czy Azję bez Olbrychskiego?

Kaskader to człowiek, z którym kojarzy się brawura, odwaga, stalowe nerwy i niesłychana sprawność fizyczna. Krzysztof Fus jest właśnie taki! **Na pytanie, czy jego wyczyny** zasługują na miano bohaterstwa, Krzysztof odpowiedział:

— Bohater to człowiek, który z narażeniem życia spełnia swój obowiązek, przy czym działaniem jego kieruje jakiś wyższy cel. Na przykład ratowanie bez zastanowienia życia innych ludzi. Nie wydaje mi się, że mógłbym i ja zasłużyć na miano bohatera. To co robię, to dobrze przemyślana akcja, w którą wkalkulowane jest ryzyko zawodu. A że kocham swój zawód, że wykonuję go z pasją, pełnym oddaniem i zaangażowaniem, to już inna sprawa...

Kaskader to bezimienny sobowtór aktora. Każdy podziwia na ekranie jego wyczyny! Pomyślcie o tym, gdy patrzeć będziecie z zapartym tchem na sensacyjne, przygodowe czy batalistyczne filmy. W najbardziej niebezpiecznych scenach zobaczycie na pewno Krzysztofa Fusa.

ALICJA WIELGOŁAWSKA

Foto: CWF

KASKADER - człowiek bez lęku

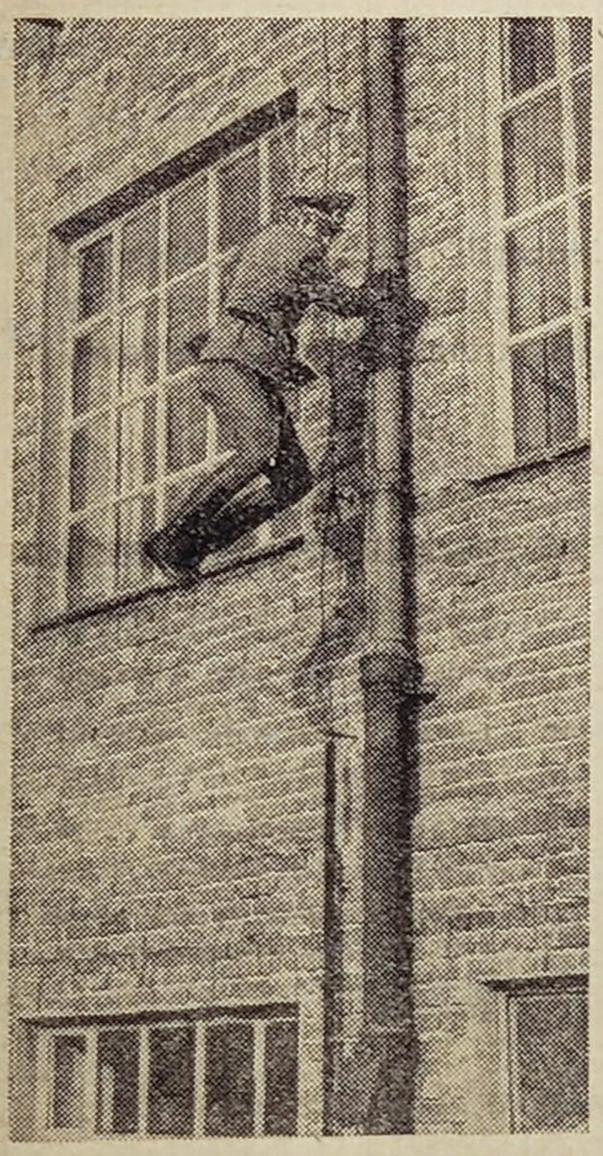

Ta karkołomna scena ucieczki z zaminowanej fabryki w „Stawce większej niż życie" była dziełem nie Stanisława Mikulskiego, a kaskadera Krzysztofa Fusa

„SWIAT MŁODYCH" — GAZETA HARCERSKA — ukazuje się we wtorki i piątki. REDAGUJE ZESPÓŁ. Red. nacz. JERZY MAJKA, tel. 21-15-61. Sekretarz redakcji — 28-25-48. Sekretariat administracji 21-15-61. Wydawnictwo „PRASA MŁODZIEŻOWA I SPORTOWA" RSW „Prasa" Warszawa, ul. Bagatela 14. Biuro ogłoszeń — W-wa, ul. Wspólna 61. Tel. 21-21-29. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", W-wa, Marszałkowska 3/5. Prenumerata miesięczna zł 4.00, kwartalna zł 12.00. Wpłaty przyjmują Urzędy Pocztowe i listonosze wiejscy do dnia 15 każdego miesiąca. Wpłat dokonywać również można na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch" Warszawa, ul. Towarowa 28 do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. ADRES REDAKCJI: WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 24.

Zam. 579. K-69

Z ZIMOWEGO FRONTU

Nie damy ptakom zginąć z głodu

TEGOROCZNA zima przyniosła nam dużo radości ale i już wszystkim dokuczyła. Szczególnie dokuczyła naszym zwierzętom i ptakom. Zmarznięte, wygłodniałe uparcie przezwyciężając lęk szukają pożywienia, niektóre giną. My staramy się im pomagać. Robimy wyprawy do lasów i na pola. Dla sarenek i zajęcy wynosimy: siano, warzywa i ziemniaki. Dla kuropatw — ziarno, okruchy i robimy im szałasy. Zdejmujemy zakładane przez kłusowników sidła i wnyki. Wygłodniałe ptaki i zwierzęta mogą liczyć na naszą pomoc i opiekę, jesteśmy ich przyjaciółmi.

HARCERZE I ZUCHY
z Lipin, pow. Mińsk Maz.

*

DO AKCJI pomocy ptakom przystąpiły wszystkie klasy naszej szkoły. Codziennie inna klasa pełni dyżur, który polega na zorganizowaniu pokarmu dla ptaków i zwierząt, i rozniesieniu do karmników i paśników. Znosimy do szkoły siano, ziemniaki, marchew i ziarno. Zniszczyliśmy też sidła zastawione przez kłusowników.

ZUCHY,
HARCERZE I HARCERKI
z Konopat
pow. Żuromin

*

NA jednej ze zbiórek drużynowy rzucił pomysł dokarmiania ptaków. Pomysł przyjęto jednomyślnie. W czasie ferii trwało gorączkowe przygotowanie — zbierano żywność, budowano karmniki.

W rozmowie z leśniczym, panem Zygmuntem Świątkiem, dowiedzieliśmy się w których miejscach należy ustawić karmniki, jakie pożywienie jedzą różne ptaki oraz mnóstwo innych ciekawostek o ich życiu. Obecnie co kilka dni harcerze chodzą do „ptasich barów" i donoszą pokarm.

DRUŻYNA HARCERSKA
przy Technikum
Przem. Szklarskiego
w Wołominie

*

NA jednej ze zbiórek zostały przydzielone zadania dla poszczególnych zastępów. Dotychczas wykonaliśmy 10 karmników dla ptaków, które rozwiesiliśmy na terenie naszej wioski. Zastęp chłopców wyruszył w teren. Podczas tej wyprawy chłopcy ustawili na polach schroniska z jałowca dla kuropatw, odszukali miejsca, w których składa się pożywienie dla saren i innej zwierzyny leśnej.

Leśniczy Zygmunt Świątek udzielił nam wiele ciekawych informacji.

Harcerze z Ośrodka ZHP w Celestynowie zmotoryzowanym kuligiem dowożą pokarm dla zgłodniałej zwierzyny i ptactwa na odcinku Celestynów-Kołbiel.

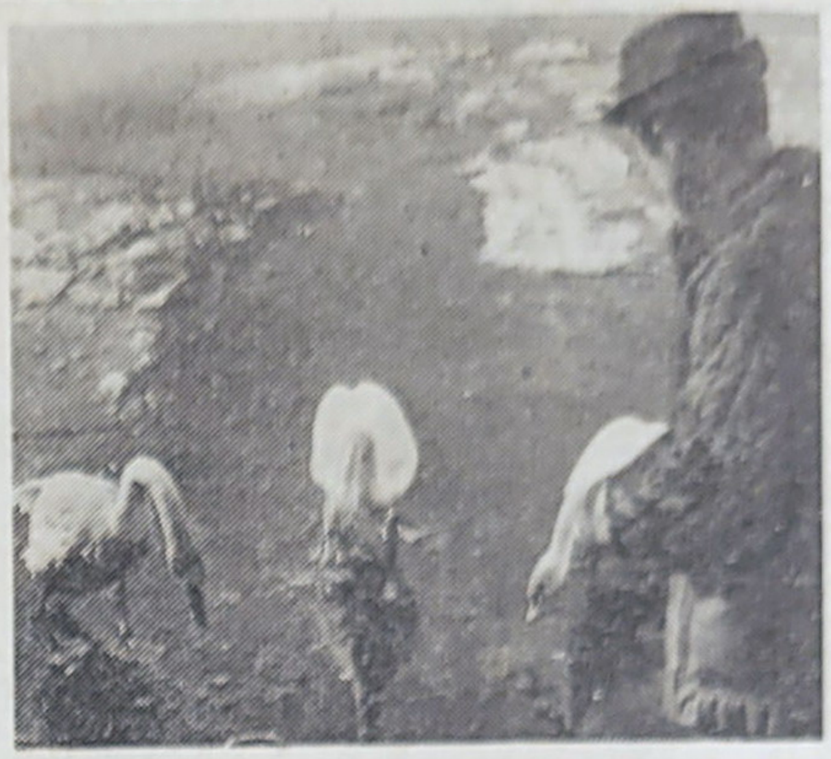

Tegoroczna wczesna i od pierwszych dni ostra zima przeszkodziła dzikim łabędziom w odlocie do cieplejszych krajów. Część tych, bardzo płochliwych ptaków schroniła się w Szczecinie. Zamarznięta Odra uniemożliwia im zdobycie pokarmu i wody, wskutek czego ptaki zbliżyły się do ludzi. Trójką zmarzniętych i wygłodniałych łabędzi, którą „osiadły" na Odrze w pobliżu dworca głównego, zaopiekowali się członkowie załogi holownika „Gabryś". Wyrębują oni przeręble i dokarmiają swoje pupilki. Dzięki załodze „Gabrysia" królewskie ptaki przetrwają ostrą zimę.

Foto: CAF

Obecnie systematycznie dostarczamy karmę do karmników i paśników.

DRUŻYNA
PRZY SZKOLE PODST.
w Trynosach
pow. Ostrów Maz.

*

DRUŻYNA Harcerska melduje, że po przeczytaniu rozkazu specjalnego Komendanta Chorągwi Mazowieckiej podjęła zdobywanie sprawności „Przyjaciela Ptaków". W porozumieniu z organizacją Ligi Ochrony Przyrody, zbudowaliśmy 15 karmników, niszczyliśmy wnyki i sieci. Karmę otrzymujemy z Koła Łowieckiego. Dużą pomocą służą nam organa MO, które również przywożą nam karmę, a my rozwozimy ją sankami do uprzednio zorganizowanych miejsc. Prowadzimy indywidualne dokarmianie (ptaki przychodzą do zabudowań). Nie damy im zginąć z głodu.

DRUŻYNA
PRZY SZKOLE PODST.
w Rozściszewie

NASZA drużyna podjęła opiekę nad zwierzętami od dnia 7 stycznia. Rozstawiliśmy karmniki na polach i codziennie nosimy karmę dla kuropatw i zajęcy.

Na jednej ze zbiórek dwa starsze zastępy poszły do lasu, rozsypały karmę dla kuropatw i zajęcy, ścięły za pozwoleniem leśnika kilka drzew osikowych, które będą pożywieniem dla zajęcy. Udział w akcji wzięło 17 harcerzy i dwoje uczniów niezorganizowanych.

Nasza drużyna rozpropagowała akcję opieki nad zwierzętami wśród wszystkich uczniów.

DRUŻYNA HARCERSKA
w Unierzyżu
pow. Mława

Zamieściliśmy kilka meldunków z drużyn harcerskich, które podjęły apel Naczelnika ZHP w sprawie udzielania pomocy ptakom i zwierzętom. Czy Twój zastęp, czy Ty sam zrobiłeś coś w tej sprawie? Zima ciągle trwa, ptaki czekają na Waszą pomoc!

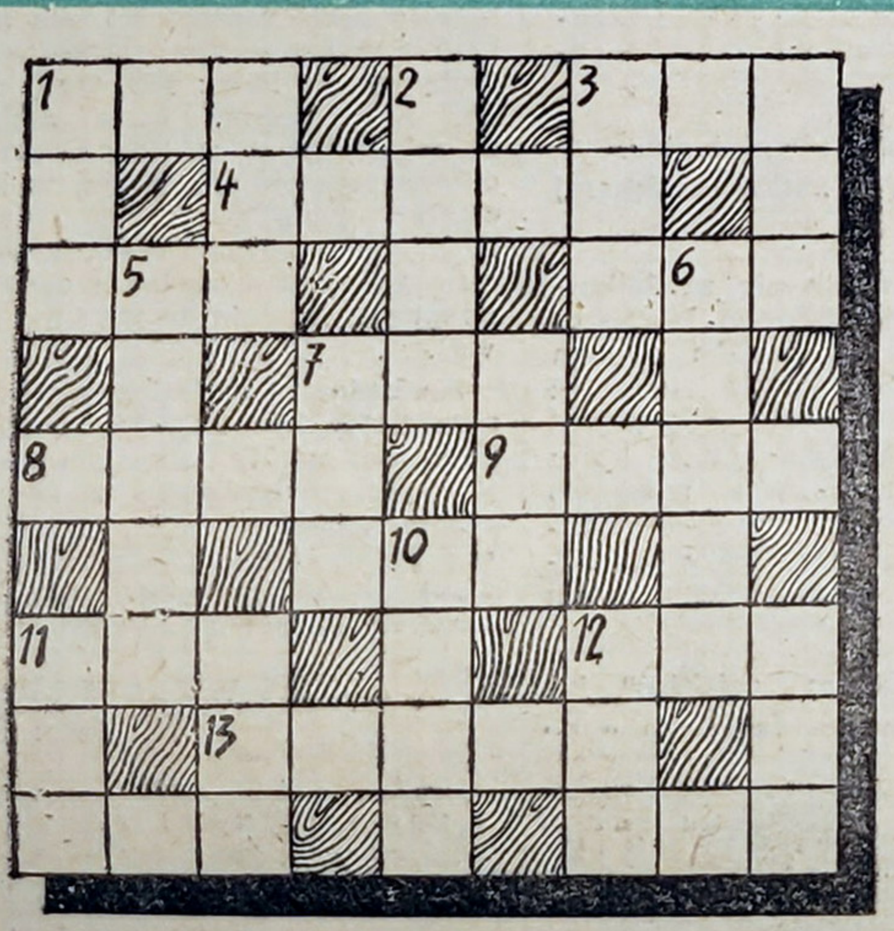

SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

WIROKRZYŻÓWKA

Dookoła cyfr wpiszcie wyrazy o podanym znaczeniu; 1) roślina górska pod ochroną; 3 — mała szabla; 7 — przyrząd do odbijania piłek w ping-pongu, w tenisie (zdrobniale); 11 — instrument muzyczny; 12 — nieprawidłowość, odchylenia od normy.

POZIOMO: 4 — warzywna roślina dwuletnia; 7 — skorupiak, chodzi tyłem; 8 — naczynie do przechowywania popiołów zmarłych; 9 — pokój, pomieszczenie mieszkalne; 13 — senne widziadło, zjawa.

PIONOWO: 2 — obszar wodny przeznaczony dla statków czekających na wejście do portu; 5 — mieszka w Turcji; 6 — miasto w Polsce (woj. wrocławskie); 10 — część maszyny, ciżba, ścisk.

Rozwiązania należy przesyłać w terminie dziesięciodniowym od daty ukazania się numeru z dopiskiem na karcie pocztowej: Spróbuj rozwiązać. Za trafne odpowiedzi będzie rozlosowanych 10 bonów książkowych po 20 złotych.

Uwaga: Redakcja nie odpisuje na listy zawierające tylko rozwiązania rozrywek umysłowych.

Rozwiązanie wirówki z numeru 6

Wyrazy: ryksza, szabla, blacha, chałwa, hangar, gazela, lekarz, rapsod, dobosz, sobota, kaseta, satyra.

Bony książkowe po 20 zł wylosowali: Grzegorz Cybulski — Pabianice; Barbara Grymska — Gliwice; Małgorzata Gluth — Kielce; Jerzy Kornberger — Bydgoszcz; Marcin Kowalczyk — Warszawa; Małgorzata Słowińska — Łazy; Andrzej Nowak — Wrocław; Ewa Użarowska — Gdańsk 5; Maria Wodyńska — Uniejowice 111; Ludomir Zimny — Bobrowniki 1.